Rok VI. Nr. 343 — Sosnowiec, środa 16 grudnia 1931 roku. — Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WIKTOR MONSIORSKI.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3 go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

Prokurator oskarża...

W wielkim procesie brzeskim.

WARSZAWA, 15. 12. (wł.) Dziś o godz. 9.40 wygłosił przemówienie prok. Rauze.

Na czas przemówień stron prezes sądu okręgowego wprowadził specjalne obostrzenia, specjalne sprawdzenia biletów oraz napisy, głoszące, iż sala będzie zamknięta w czasie rozprawy, a wchodzić i wychodzić wolno jedynie w przerwach.

LEKCJA HISTORJI.

Prok. Rauze w owej mowie oświadcza:

— Naród szczęśliwy nie ma historji. Paradoks ten ma uzasadnienie, boć historja to dzieje wojen i przewrotów. Tam, gdzie niema przewrotów, tam niema i historji, ale niema trupów i łez, tam niema jako wyniku przewrotów wielkich procesów politycznych.

Wincenty Witos 28 października 1931 r. oświadczył, że trzeba z rządami dyktatury skończyć, a jednocześnie oburzał się: „Mnie, który zamierzał pono tylko dokonać zamach, sądzą, a tego, który zamachu dokonał — wielbią".

Ale tak już jest. Kto w rewolucji zwycięża, nietylko nie ulega karze, ale jest wieńczony w wawrzyny, na cześć jego śpiewają „Te Deum", bo zwycięzca króluje.

„I na to niema rady" — jak słusznie powiedział jeden z panów obrońców. Tak chce historja, tak chce prawo państwowe i prawo narodów.

I naprawdę dość naiwne są twierdzenia tych świadków odwodowych, którzy mówili tu, że rok 1926 nie znalazł jeszcze zakończenia.

Mamy proces polityczny na wielką skalę. Jakież jest oblicze takich procesów?

W dawnych pocesach politycznych, ci, co zasiadali na ławie oskarżonych, uzasadniali przed sądem konieczność rewolucji, byli oskarżycielami i z pieśnią rewolucyjną na ustach szli do więzienia. A tu oskarżeni nietylko nie przeciwstawiają swej ideologji, ale nie przyznają się do winy.

Toczy się proces polityczny bez politycznej treści.

BEZ POLITYCZNEJ IDEI...

Członkowie stronnictw, reprezentowanych przez oskarżonych, dowiadują się, że nikt poważnie nie brał haseł przez nich rzucanych. Twierdzą, że oskarżeni pozbawiają proces politycznej idei i — jakikolwiek będzie wyrok — nie będzie on dla nich triumfem.

Jeśli skazujący, to znaczy, że sąd uznał ich winę, mimo, że się do niej nie przyznają, a jeśli uniewinniający, to znaczy, że ci ludzie wprowadzali w błąd, lub też sąd nie chciał czynić im reklamy, nie chciał czynić bohaterów z takich ludzi, którzy do bohaterstwa się nie przyznają.

Oskarżeni toczą walkę o władzę, przeciw nim zaś staje walka o siłę i samoistność państwa.

Bo można mieszkać w Polsce i zarabiać mniej lub więcej uczciwie na życie można twierdzić „Ubi bene, ibi patria" tak, jak to powiedział Mastek, zresztą po polsku, oraz świadek odwodowy Dobroch, gdzieś tam na jakimś wiecu, co zostało stwierdzone wyrokiem sądowym.

Można i tak. Dla jednych tak Polska wygląda.

Dla drugich Polska to kościół o owianych legendą progach, to niezłomna idea wierności dla myśli państwowej.

BY BEZKARNOŚĆ NIE TRIUMFOWAŁA!

Oskarżenie twierdzi, że na sali toczy się bój o to, by Polska, która w anarchji upadła, teraz nie otwierała wrót szturmom dezorganizacji, obcej protekcji, klice partyjnictwa, która swego czasu doprowadziła do utraty niepodległości. To bój, by bezkarność nie triumfowała.

Przy obserwacji rozwoju państwa możemy określić go, jako ruch wahadłowy z przewagą bądź z jednej strony czynnika władzy w rodzaju starosty i innych przedstawicieli rządu, bądź z drugiej strony czynnika społecznego, demokratycznego, pseudodemokratycznego.

Tu oskarżyciel publiczny daje obszerny rys historyczny idei państwowej od czasów średniowiecza począwszy i przechodzi do dziejów Polski, wykazując, jak idea, przerodzona w swawolę, doprowadza do zguby i surowego wyroku dziejowego.

Wolność, sprowadzona do swawoli, doprowadziła do morderstwa narodu. Konstytucja trzeciego Maja nie mogła już nie zdziałać, bo przyszła wówczas konfederacja targowicka.

Mówca przeszedłszy do dziejów Polski odrodzonej dowodzi, że owa „postać, przedziwnie piękna, ze stygmatem męczeństwa odrodziła się wpierw niż naród". Naród się nie odrodził.

Swobody demokratyczne były nadal nadużywane, tak, że mogła zbrzydnąć demokracja. Zamordowano pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej, drugiego doprowadzono do katastrofy. Stało się tak, że partje, reprezentowane przez część oskarżonych, obaliły dwu z nich, zasiadających na tej samej ławie.

Marszałek Piłsudski wówczas rzekł: „Niech Bóg odwróci rękę karzącą, a my stańmy do pracy, która ziemię naszą odradza".

Tak się złożyło, że następnego dnia do rządu rewolucyjnego skierowano rewolucyjne żądania. Nastąpiło rozczarowanie. Rząd rewolucyjnych postulatów nie wykonał i w związku z tem nastąpił w 1928 r. rozłam w PPS.

CO TO SĄ REWOLUCYJNE ŻĄDANIA.

Pytano tutaj świadków odwodowych, co to są rewolucyjne żądania, Odpowiadali: „To takie nowe wybory, przy starej ordynacji". Inni zaś: „To rząd robotniczo - włościański.

Oskarżony Ciołkosz, który się w tej chwili nie śmieje — a wstydliwie milczy, wie o co chodzi. Marszałek Piłsudski powiedział o swym czynie, że jest to coś w rodzaju rewolucji bez rewolucyjnych konsekwencyj. A żądania rewolucyjne wysuwano ze wszystkich stron: komuniści, PPS., Wyzwolenia, NPR., grupy mniejszościowe.

Jakto rewolucja majowa nie dała rewolucyjnych wyników? Ten rząd rewolucyjny wzmocnił władzę wykonawczą, wzmocnił wojsko, wzmocnił walutę.

ROZCZAROWANIE W PARTJACH.

Nastąpiło wówczas rozczarowanie, Ci emisarjusze, płatni i bezpłatni, lewicowej myśli poczęli atakować. Podniesiono zagadnienia Białorusi, zagadnienia ukraińskie. Dla niektórych było niezrozumiałe, że Witosa nie powiesili, „burżujów nie wykiwali" — jak to ktoś mówił. Wszystkich ludzi dobrej woli, czy to będzie komunizujący p. Jastrzębski, czy pan z Dzikowa, powołano do pracy.

W tem miejscu — twierdzę po raz drugi — że niezawsze po lutowej przychodzi rewolucja listopadowa, jak w Rosji, niezawsze po obaleniu Habsburgów następuje komunizm i Bela Khun. Zdarza się, że następuje marsz na Rzym i rządy obejmuje ekssocjalista, by wprowadzić ład i porządek. Nastąpił marsz na Belweder, rządy objął ekssocjalista, który wprowadził wzmocnienie państwa.

Prokurator zajmuje się następnie dociekaniem przyczyn, które spowodowały połączenie takich antagonizmów jak PPS, Wyzwolenie i Piast.

Na męczące pytanie, jakie motywy działania kierowały temi stronnictwami, łatwo znaleźć odpowiedź. Chodziło o powrót tych wszystkich swobód swawolnych, które zginęły.

DUŻE WRAŻENIE MOWY.

Przemówienie prokuratora Rauzego trwało 6 godzin i nie zostało zakończone. Jutro o godzinie 9.40 rano prokurator będzie kontynuował dalej swe przemówienie, które prawdopodobnie skończy koło godziny 12 w poł. Po przerwie, o godz. 2 popoł., rozpocznie swe przemówienie drugi oskarżyciel, prokurator Grabowski.

Dzisiejsze przemówienie prokuratora Rauzego wywołało duże wrażenie. Mowa tego dzielnego oskarżyciela nie była szablonowa, oparta natomiast była na ścisłych danych i bardzo sumiennie opracowana.

Znów katastrofa pociągu pospiesznego pod Rogowem.

Przyczyną katastrofy — zbrodnicze rozkręcanie szyn.

ŁÓDŹ, 15. 12. Nocy ubiegłej nadeszła do Łodzi wiadomość o katastrofie kolejowej, jaka zdarzyła się pod pechowym Rogowem.

Jak się kaazło, katastrofie uległ pociąg pospieszny nr. 205 Warszawa — Wiedeń, wyjeżdżający z Warszawy o godzinie 20 min. 20. Pociąg odszedł ze stacji Rogów w zwolnionem tempie i wykoleił się w odległości 400 metrów za dworcem.

Parowóz, oderwawszy się od pociągu, przejechał po podkładach około 100 metrów i stanął. Pięć następnych wagonów: brankard, pocztowy, dwa pulmanowskie i sypialny wyskoczyły z szyn i zaryły się kołami w ziemię.

Z pochylonych lekko wagonów poczęły dobywać się krzyki przerażonych pasażerów. Niektórzy w panice poczęli opuszczać wagony.

Poważniejszych ran nikt nie odniósł, wielu pasażerów jest jedynie potłuczonych spadającemi walizkami. Ogółem poszwankowanych zostało 17 osób, w tem 8 kolejarzy, 4 pasażerów i 5 osób z obsługi wagonu pocztowego.

Lista rannych pasażerowie: Teodor Bildner, Bogumił Fisz, Szmul Jojne Kuper, Wiktor Wazowski; kolejarze: kierownik pociągu Świętkiewicz, maszynista Jan Gurtko, pomocnik maszynisty Sterliński, Stefan Krasnodębski, Henryk Bętkowski, Stanisław Staryna, Aleksander Górecki; pocztowcy: Jan Kotecki, Zygmunt Jóźwik, Ludwik Kowalski, Teofil Patryca, Czesław Witczak.

Rany nie są ciężkie, tak, że wszystkich opatrzono na miejscu i nawet nie było potrzeby wzywać pogotowia ratunkowego.

Małą ilość ofiar zawdzięczać należy temu, że maszynista, wierzący widocznie w fatalizm stacji rogowskiej, zwolnił znacznie normalne tempo, przez co wielu pasażerów uchronił od kalectwa, a może i śmierci.

Przybyła na miejsce komisja z ministerjum komunikacji z insp. Ejsmontem na czele i władze śledcze w Łodzi stwierdziły, że przyczyną katastrofy było zbrodnicze rozkręcenie szyn. Dalsze śledztwo trwa.

Przerwy w ruchu niema. Pociągi kierowane są na drugi tor.

Pasażerów wykolejonego pociągu odtransportowano do Koluszek, skąd odjechali w dalszą drogę do Katowic.

DŁUGOTRWAŁE OBRADY SEJMU.

WARSZAWA, 15. 12. (wł.) Dziś o godzinie 10 min. 15 marszałek Świtalski otworzył posiedzenie sejmu.

Na pierwszy ogień obrad poszła nowela do ustawy o podatku przemysłowym, mająca charakter obniżki tego podatku wraz z trzema wnioskami poselskiemi w tej sprawie. Referował poseł Wartalski.

Nowela ta została przyjęta w 2 i 3 czytaniu. Dłuższą dyskusję wywołał nagły wniosek klubu ludowego, PPS. i innych w sprawie wyborów w okręgu przemyskim.

Obrady sejmu przeciągnęły się do późna w nocy.

o

HURAGAN NAD WARSZAWĄ.

WARSZAWA, 15. 12. (wł.) Dziś nad Warszawą przeszedł huragan. Silny wiatr pozrywał wiele dachów, wywrócił dużo drzew, wyrządzając olbrzymie szkody.

o

WSTRZYMANIE RUCHU POCIĄGÓW TOWAROWYCH W CZASIE ŚWIĄT.

WARSZAWA, 15. 12. (wł.) Min. komunikacji wydało już zarządzenie o wstrzymaniu ruchu pociągów towarowych z powodu świąt Bożego Narodzenia, w dniach 24, 25 i 26 bm.

o

FAŁSZYWE 20 ZŁOTÓWKI.

WARSZAWA, 15. 12. (wł.) Bank polski ostrzega o pojawieniu się falsyfikatów 20 zł.

o

NOMINACJE W WOJSKU.

WARSZAWA, 15. 12. (wł.) „Dziennik urzędowy M. S. Wojsk.“ przynosi nową listę nominacyj, mianowicie 51 majorów zostało mianowanych podpułkownikami.

o

DZIEŃ ANTYPOLSKI w SOWIETACH NA HASŁO RZUCONE Z MOSKWY.

RYGA, 15. 12. Jakgdyby na rzucone z góry hasło w Moskwie, Leningradzie, Charkowie, Kijowie i innych miastach sowieckich organizacje komunistyczne urządziły szereg wieców celem zaprotestowania przeciwko rzekomemu terorowi w Polsce.

Komitet Centralny MOPRU (międzynarodowa organizacja pomocy więźniom komunistycznym) wydała odezwę, w której w bardzo ostrych wyrazach atakuje Polskę.

Wśród robotników sowieckich zarządzono zbiórkę ofiar na rzecz więźniów komunistycznych w Polsce.

Pisma komunistyczne, wychodzące na Ukrainie i Białejrusi zamieszczają szereg artykułów atakujących w gwałtowny sposób Polskę.

o

FAŁSZYWE MONETY 5-ZŁOTOWE.

ŁÓDŹ, 15. 12. Na terenie powiatu łódzkiego pojawiły się ostatnio w znaczniejszej ilości fałszywe monety 5-złotowe.

Szczególnie dużo ujawniono ich podczas jarmarku w osadzie Szczerców. Przybyli na jarmark kolporterzy fałszywych pieniędzy płacili niemi chłopom za kupione bydło i nierogaciznę.

Policja wszczęła energiczne dochodzenie, w wyniku którego aresztowano kilka osób, podejrzanych o kolportowanie fałszywych pieniędzy.

W BOLESNĄ ROCZNICĘ.

Dzień 16 grudnia 1922 roku. Bezprzykładny mord polityczny dokonany został na osobie pierwszego prezydenta odrodzonej Rzeczypospolitej, ś. p. Gabrjela Narutowicza.

Po stuletnich krwawych walkach o prawo do życia we własnem państwie pada ofiarą pierwszy i najwyższy przedstawiciel odzyskanego państwa.

Jak to się stało? Jak to się stać mogło, że ziemia polska przyjąć musiała krew męczeńską pierwszego prezydenta!...

W chwili strasznego wstrząsu, w chwili ścinającego krew w żyłach przerażenia, — gubiono się, plątano się w domysłach...

Dziś, po 9 latach, można już stwierdzić, jak zbrodnia zdradliwym krokiem skradała się za ś. p. Narutowiczem po wybraniu go na prezydenta. Bojówki młodzieży partyjnej, obrzucanie błotem karety nowowybranego prezydenta, bezczynność komendanta policji stołecznej, barykady z ławek w Alejach Ujazdowskich... Oto — przednia straż hańby, za którą kroczyła zbrodnia, znajdująca ideowe usprawiedliwienie w niezadowoleniu jednej z partyj z wyboru prezydenta.

Jakież to przesłanki ideowe wetknęły w rękę rewolwer zbrodniarzowi, który metodą skrytobójczą, korzystając z tego, że był profesorem szkoły sztuk pięknych, stanął za prezydentem na otwarciu wystawy i po przez kieszeń strzelił z tyłu. Próżnobyśmy szukali jakichkolwiek przesłanek psychologicznych w działalności, czy wynurzeniach inteligentnego i uczonego zbrodniarza, poprzedzających morderstwo Znajdujemy je natomiast, sformułowane na zimno, z rozmysłem, zastanowieniem, w artykule leadera stronnictwa narodowego, prof. St. Strońskiego p. t. „Ciszej nad tą trumną“, zamieszczonego w nr. 344 „Rzeczpospolitej“ z dnia 17 grudnia 1922 r. Nad otwartą jeszcze trumną ś.p. Narutowicza pisał ów filar obozu „narodowego“:

„Prawica na gruncie zasad i przekonań politycznych twardo broniła i nadal bronić będzie tego zdania, że w odradzającem się żmudnie państwie polskiem odpowiedzialność za bieg spraw musi wziąć na się wobec teraźniejszości i wobec przyszłości większość wyłącznie polska, na której opierać się musi także wybór prezydenta Rzplitej i powołanie rządu. I tu prawica powie w każdej chwili: — Tego naszego stanowiska nie zapieramy się. Przeciwnie, dumni jesteśmy, że jest ono takie. I jak było takie wczoraj, tak jest dzisiaj, tak będzie i jutro“.

Tak pisał St. Stroński w imieniu swego obozu 17 grudnia 1922 r. Temi samemi przesłankami ideowemi bronił się morderca na rozprawie sądowej.

Odwróćmy tragiczną kartę. Dziś polski parlament ma większość polską, bo oto klub parlamentarny B.B.W.R. stanowi absolutną większość całego parlamentu. Stąd też zarówno wybór prezydenta i powołanie rządu opiera się w tych warunkach na „większości wyłącznie polskiej“.... Czy może obóz p. Strońskiego dzisiaj choćby zadowolony jest ze zrealizowania własnej „świętej zasady?“

Przeciwnie. Zaostrzył jeszcze walkę z panującą dziś większością polską. Ba, przemianowawszy się z „prawicy“ na „obóz umiarkowany“ endecja znanemi metodami pchnęła na drogę zaciekłej walki z obecną większością także stronnictwa t. zw. lewicy, a więc: PPS.CKW., „Wyzwolenie“, stronnictwo chłopskie it.p. Tej lewicy, która, jak stwierdza Stroński w wymienionym artykule, wyraźnie zrzuca całą winę przygotowania gruntu dla tej zbrodni na endecje.

Endecja nie chce uznać większości polskiej w dzisiejszym sejmie tylko dlatego, że na czele jej stoi — marszałek Piłsudski!

Tak też mówił na sądzie morderca. Przyznał się, mianowicie, że zamierzał zamordować marszałka Piłsudskiego, a strzelił do ś. p. Narutowicza, jako do symbolu idei państwowej przez Piłsudskiego reprezentowanej. Więc nie o większość wyłącznie polską tylko chodziło, a o taką większość, którą kierowaćby mogli leaderzy stronnictwa narodowego. I to jeszcze głęboką jest prawdą, że dążenie — choćby po przez bezprzykładny w dziejach Polski mord — do zasady ustanowienia rządów partyjnych i oparcia na tej zasadzie wyboru prezydenta pociągnięto również lewicę partyjną, która dzisiaj wespół z endecją odbywa dzikie pląsy upiorów polskiego życia politycznego.

Czasy jednak są inne. Polska państwowo okrzepła, a władze mamy dość silne, by zdusić w zarodku wszelkie wystąpienia przeciwpaństwowe.

Dzisiaj, z pochyloną nad trumną ś. p. Gabrjela Narutowicza głową, oddajemy cześć i hołd drogim nam zwłokom, — w mocnem przekonaniu, że nie grozi już Polsce niebezpieczeństwo najazdu partyjnictwa.

m. b.

Trocki contra Stalin.

Trocki zarzuca Stalinowi fałszowanie historji.

Nazwisko Trockiego od czasu do czasu znajdzie się na ustach ludzi zajmujących się sprawami politycznemi i życiem publicznem. Trocki na wygnaniu pisze bardzo dużo, a każda jego książka czy artykuł wzbudza wielkie zainteresowanie, chociaż wywody jego natrafiały na sprzeciwy. Nie można zapominać, że Trocki, będący uznawany powszechnie za człowieka wielkiej indywidualności jest zarazem doskonałym dziennikarzem i bardzo zręcznie potrafi prowadzić polemikę z przeciwnikiem.

Ostatnio wydał książkę p. t. „Stalinowska szkoła fałszerstwa“. Książka ta jest o tyle ciekawa, że zawiera oryginalne teksty licznych dokumentów, znanych dotychczas jedynie z przekładów lub opowiadań. Na wstępie autor obszernie i ostro charakteryzuje fałszowanie historji bolszewizmu, systematycznie uprawiane w okresie reżimu Stalina i według jego wskazówek.

„Po raz pierwszy, — powiada Trocki — historja przerobiona została w latach 1923—1926 przez tak zwaną „gardę leninowską“. Historja partji komunistycznej ZSSR. za ten okres „przerobiona“ została głównie przez Zinowiewa“.

W roku 1926, kiedy na arenę wystąpiła nowa opozycja, historja została rewidowana przez blok Stalin — Bucharin a to tak, aby na dalszy plan odsunąć część starej „gardy“ na czele z Zinowiewem i Kamieniewem i aby wyolbrzymić zasługi i rolę drugiej części ze Stalinem i Bucharinem na czele. Teoretykiem tego okresu jest Bucharin, a jako historyk debiutuje Jarosławskij.

W roku 1929 po zatargu z prawem skrzydłem partji komunistycznej, historję zmieniono po raz trzeci. Stalin występuje jako teoretyk a Jarosławskij specjalizuje się w rewidowaniu i „ulepszaniu“ historji bolszewizmu.

Każdy nowy warjant przeszłości — pisze Trocki — nietylko uzupełnił, ale zarazem zniszczył warjant poprzedni. Wskutek tego oficjalna historja partji i rewolucji przedstawia świstek papieru, zapisany we wszystkich kierunkach przez różnych pisarzy, nie starając się uzgodnić swych poglądów a niekiedy przez jednego i tego samego pisarza, który wogóle nie troszczył się o to, co napisał wczoraj.

Dlaczego jednak wszyscy muszą kłamać i przekręcać? Czem Stalin w rzeczywistości wszystkich tak trzyma? — zapytuje się Trocki.

Trocki twierdzi że w ostatnich latach Stalin zgromadził w swych rękach wiele dokumentów z dawnego departamentu policji, przy pomocy których może rzucić cień na swych przeciwników, a z drugiej strony siła ta wypływa z energji i gwałtowności postanowień Stalina.

Trocki omawia w swej książce również okres swej walki ze Stalinem

W Moskwie isniała „Tajemnicza siódemka“. Powstała ona w czasie, kiedy trójka Stalin — Zinowiew — Kamieniew prowadziła walkę przeciwko Trockiemu. Na posiedzeniach „siódemki“ opracowywano taktykę postępowania wobec Trockiego. Przedewszystkiem na posiedzeniach tych członkowie Politbiura zobowiązali się, że nie będą z sobą polemizować, lecz przeciwnie wszyscy wystąpić mają przeciwko Trockiemu.

Charakteryzując reżim stalinowski, Trocki w swej książce nie przebiera w słowach. Stalina nazywa „niezdolnym, ideowo słabym, lekkomyślnym, krótkowzrocznym“. „Taki reżim — powiada Trocki — w czasie pokoju może utrzymywać się nadzwyczaj długo. Jednakże w czasie wojny lub rewolucji musi gwałtownie odchylić się z prawej strony na lewą.. Wojna, jeśli będzie związkowi Sowieckiemu narzucona, może całemu procesowi nadać charakter gorączkowy“.

Pod koniec Trocki opisuje jeszcze otoczenie Stalina, o którem powiada: „Całe pokolenie zostało zniszczone, wykorzystane nerwowo i wyczerpane duchowo. Tylko kilku zdołało się uratować. Ci ludzie, moralnie wyczerpani tworzą wielki odsetek na szczytach stalinowskiej biurokracji. To co łączy ich z aparatem administracyjnym nadaje im podziwu godny wygląd,tak jak paradny mundur generałowi. Wypadki odkryją i potwierdzają spustoszenie „gardy stalinowskiej“ przy każdej nowej próbie

Tam, gdzie niema zrozumienia

stosować należy bezwzględny przymus!

KU UWADZE P. P. PRZEMYSŁOWCÓW.

Przedłużający się kryzys światowy, okrutna nędza mas bezrobotnych nie pozwalają na bierne oczekiwanie samolikwidacji bezrobocia przez procesy automatyzmu gospodarczego.

Obowiązkiem rządów jest wyczerpanie wszelkich środków, mogących zmniejszyć ogrom cierpień, które bezrobotni przechodzą.

Jednym w łańcuchu tych środków jest odpowiednio przeprowadzona

redukcja czasu pracy.

Nie jest to sprawa prosta i łatwa. A jednak, zastrzeżenia istnieją co do wszystkiego, nie należy ich przeceniać i nie trzeba zapominać, że życie gospodarcze jest sprawą żywych ludzi.

Ci żywi ludzie wołają o pomoc, a nadewszystko opracę.

I jakże dalekie są te słowa od naszej smutnej rzeczywistości!

Blisko 300.000 ludzi w Polsce nie ma pracy. Jest to liczba tylko tych, co są zarejestrowani. Przyjmijmy, że każdy z tych ludzi ma tylko dwie osoby na swem utrzymaniu, a otrzymamy

olbrzymią liczbę blisko miljona ludzi, pozbawionych środków do życia rzuconych na łaskę losu, państwa i społeczeństwa.

Nic nie wskazuje na to by kryzys miał się ku końcowi. Przeciwnie, twierdzić można raczej, że pogłębia się z dniem każdym i przybiera na ostrości.

Rozlegają się, niczem ponure krakania, głosy poważnych ekonomistów zagranicznych, którzy przewidują

spotęgowanie się kryzysu i bezrobocia na jesieni i w zimie przyszłego roku.

Sytuacja jest wyjątkowo poważna, wyjątkowo ciężka...

Wymaga też wyjątkowych środków zaradczych,

środków takich, o których w czasach normalnych nie myśli się nawet.

Jednym z takich środków najskuteczniejszych, który pozwoli w stopniu znakomitym zmniejszyć wciąż rosnącą armję bezrobotnych, jest

redukcja czasu pracy.

Nie jest to „odkrycie Ameryki". Jest to zagadnienie znane i zagranicą, i u nas w Polsce. Zagadnienie przemyślane i zważone na wszelkie możliwe sposoby. U nas hasło ograniczenia czasu pracy dla zatrudnienia bezrobotnych jest szczególnie popularne, głoszone bowiem jest nawet przez czynniki oficjalne.

A jednak pozostaje ono wciąż tylko hasłem i

dalekie jest od całkowitego zrealizowania!...

A przecież tylko w wypadku energicznego i całkowitego wcielenia w czyn tego hasła można oczekiwać prawdziwej ulgi w obecnej sytuacji.

Jakież są tedy trudności przy realizacji postulatu skrócenia czasu pracy, tego najskuteczniejszego lekarstwa na bezrobocie, gdy brak jest pracy dla wszystkich, którzy jej potrzebują.

Trudności są duże. Nie są one nowe, ani niespodziewane, są natomiast istotnie ciężkie do przezwyciężenia.

Mamy na myśli

oporne stanowisko pracodawców.

Czyż można bowiem mówić poważnie o skróceniu czasu pracy poniżej normy ośmiogodzinnej wówczas gdy na każdym niemal kroku spotykamy się z przekraczaniem tej normy i zmuszaniem pracownika do orki ponad ustawową granicę godzin.

Nie pomogą tu żadne zarządzenia i rozporządzenia władz centralnych, dopóki nie będą wprowadzone

wyjątkowo surowe kary

na pracodawców za przekraczanie tych norm.

A kwestja skrócenia czasu pracy w tych warsztatach, gdzie odbywa się ona normalnie, 8 godzin na dobę? Stosunek do tego hasła świata pracowniczego jest najzupełniej pozytywny. Pracownicy rozumieją, że „dzisiaj ty — a jutro być może ja", godzą się więc na tę ofiarę.

Nie godzą się jednak na taki porządek rzeczy w olbrzymiej większości pracodawcy i to szczególniej w owych

wielkich zakładach przemysłowych.

gdzie skrócenie czasu pracy pozwoliłoby zatrudnić odrazu poważną liczbę bezrobotnych.

Tłumaczą się, że spowoduje to naruszenie kalkulacji i uniemożliwi produkcje bez zmiany poziomu cen fabrykatów.

Naruszy kalkulacje... A czemuż to nie naruszają kalkulacji owe

wysokie pensje dyrektorskie,

tantjemy, dywidendy, wydatki na reprezentacje itp?.

Dlaczego cały ciężar kryzysu, całą związaną z nim biedę i nędzę ma dźwigać na swych barkach pracownik i robotnik?

Dlaczego on ma iść na bruk i stać w kolejce po talerz darowanej mu zupki, jeśli nie chce paść z głodu, a panowie pracodawcy nie mogą „zmienić kalkulacji" i wyrzec się na okres trudności gospodarczych tych wielotysięcznych dochodów, które pozostają niezmienione od czasów najlepszej konjuktury?...

W takiem właśnie ustosunkowaniu się sfer przemysłowych do zagadnienia bezrobocia leży trudność leczenia tej klęski społecznej.

Żadna, największa nawet ofiara nędzarza — pracownika nie przyda się na nic, dopóki stosunek pracodawców do dzisiejszej rzeczywistości nie ulegnie zmianie.

Tam zaś gdzie niema zrozumienia, stosować należy bezwzględny przymus. Gdy nie pomagają perswazje i tłumaczenia, działać trzeba rozkazem!

Społeczeństwo ma prawo oczekiwać od władz polityki silnej ręki również w tym kierunku.

Kompletne fiasko zapowiedzianych demonstracyj komunistycznych w Zagłębiu.

Na dzień wczorajszy zapowiedziane były demonstracje komunistyczne pod szumnem hasłem „marszu głodnych".

Aczkolwiek przygotowania do demostracyj wykazały dużą ruchliwość i energję miejscowych elementów wywrotowych, dzień wczorajszy w całem Zagłębiu minął zupełnie spokojnie.

W Sosnowcu, Dąbrowie i Będzinie, jak również w okolicznych osiedlach nie zanotowano ani jednej próby jakiegokolwiek wystąpienia.

Robotnicy, wychodzący z fabryk i kopalni udawali się prosto do domów.

Dwutygodniowy przeszło wysiłek prowodyrów komunistycznych w Zagłębiu, dokładających wszelkich starań, aby dzień 15 listopada przyniósł gremjalne demonstracje, nie doprowadził do żadnych rezultatów. Cała, tak starannie przygotowana akcja zakończyła się kompletnem fiaskiem.

W przeddzień zapowiedzianych demonstracyj policja aresztowała kilku komunistów, których osadzono w więzieniu.

10-lecie żłóbka miejskiego w Dąbrowie

Żłóbek miejski w Dąbrowie obchodził niedawno 10-tą rocznicę swego istnienia. Z okazji tej odbyła się wspólna fotografja dzieci, przebywających w żłobku wraz ze swoimi opiekunami jak: zarządem miasta, lekarzem i osobami należącemi do patronatu.

W żłobku obecnie wychowuje się 20 dzieci, w wieku od 6 miesięcy do 7 lat. Są to przeważnie dzieci rodziców nieślubnych, podrzutki lub sieroty. Dzieci te przynoszone są do żłóbka zazwyczaj w stanie opłakanym, zaniedbane lub chore, w krótkim jednak czasie zmieniają się do niepoznania. Dosyć obszerny i słoneczny lokal żłóbka (4 pokoje) wygodne łóżeczka, czysta pościel i ubranie, dobre odżywienie, werandowanie 2 godziny przy otwartych oknach, później spacer i zabawy wszystko to przyczynia się do dobrego rozwoju dzieci.

Śmiertelność w ostatnich dwuch latach wynosiła 20 proc., z których 15 procent przypada na dzieci - podrzutki w kilka dni po urodzeniu w stanie b. ciężkim, lub beznadziejnym (zapalenie płuc). Pięć procent dzieci zmarło po dłuższym pobycie w żłobku wskutek zapalenia opon mózgowych lub tp.

Koszta utrzymania dziecka, bez kosztów administracji, wynoszą 75 groszy dziennie.

Likwidacja komitetu dzielnicowego zw. młodzieży komunistycznej w Zawierciu.

Usilne zabiegi zawierckich komunistów, zmierzające do wykazania się wobec moskiewskich opiekunów pozytywnym rezultatem pracy, spalają się zawsze na panewce.

W bieżącym roku już dwukrotnie zlikwidowano jaczejki komunistyczne w Zawierciu i Żarkach.

Pozostawione wówczas na wolności komunizujące jednostki, co do których niezdołano zebrać obciążającego materjału, — ostatniemi czasy wznowiły swą pracę.

Przed dwoma dniami, po zebraniu już zupełnie pewnych danych, przystąpiono do likwidacji komitetu dzielnicowego K. P. P. i komórek w Zawierciu. Na czele komitetu stały dwie wybitniejsze jednostki, a to **Marjan Polewczak** (Szkolna 21) oraz **Marjan Bebłot** (ul. 11 listopada domy C), czynnymi podwładnymi ich byli: **Marjan Hudy** (Rolnicza 1), **Chana Wajl** — skarbniczka (Marszałkowska 30), **Mieczysław Cepał** (Piaskowa 70), **Kazimierz Stefańcsyk** (11 listopada 20), **Józef Smętek** (Szkolna 23), **Mieczysław Pilka** (Rolnicza 5), **Tadeusz Machnik** (Piaskowa 37) i **Fugas Stefan** (Słowackiego 49).

Aresztowanych przekazano sędziemu śledczemu, który zastosował, jako środek zapobiegawczy, bezwzględny areszt. Wszystkich przewieziono do więzienia w Mysłowicach.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Grudzień 16 Środa	Dziś: S. dz. Euzebjusza B. M. Jutro: Łazarza B. Wschód słońca: 7.38 Zachód słońca: 3.25

RADJO

WARSZAWA.

Środa, 16 grudnia.

11.40. Przegląd prasy kraj P .A. T. 11.58 Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Muzyka z płyt gramof. 13.10. Urzęd. kom. meteor. 13.15. Kom. gospod. 13.40. Pogadanka roln. p. t. Chów, żywienie i pielęgnowanie ptactwa wodnego. 13.55. Muzyka ludowa. 14.0. Pogadanka roln. p. t. Uprawa piasków. 14.15. Muzyka ludowa. 14.20. Pogadanka roln. p. t. Chów, żywienie i pielęgnowanie indyków i perlic. 14.50. Muzyka. 15.15. Kom. harcerski. 15.20. Kom. Tow. Kooperatystów. 15.25. Skrzynka poczt. 15.45. Giełda pieniężna i kom. dla żeglugi i rybaków. 15.50. Muzyka tan. 16.15. Kom. Państw. Urz. W. F. i Państw. Zw. Sport. 16.20. Odczyt z Krak. 16.40. Płyty gramof. 16.55. Angielski. 17.10. Odczyt. 17.35. Muzyka lekka. 18.50. Rozmaitości. 19.15. Kom. roln. 19.25. Program na dz. nast. 19.30. Płyty gramof. 19.45. Pras. Dz. Radj. 20.00. Lekkie piosenki. 20.30. Tr. z Warsz. W przerwie kwadrans lit. 22.15. Płyty gramof. 22.30. Dodatek do Pras. Dz. Radj. 22.35. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. i kom. polic. 22.40. Wiad. sport. 23.00. Muzyka tan.

KATOWICE.

Środa, 16 grudnia.

11.45. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Muzyka z płyt gramof. 13.10. Kom. z Warszawy. 13.40. Tr. z Warsz. 14.55. Kom. Polsk. Zw. Zrz. Gosp. Woj. Śl. 15.05. Intermezzo muz. 15.25. Bajeczki dla dzieci. 16.20. Odczyt z Krak. 16.40. Skrzynka poczt. 16.55. Tr. z Warsz. 18.50. Rozmaitości. 19.05. Odcinek powieśc. 19.20. Ze świata. 19.40. Kom. Zw. Mł. Polsk. 19.45 Tr. z Warsz. 22.15. Intermezzo muz. 22.30. Tr. z Warsz. 22.45. Program na dz. nast. 23.00. Skrzynka poczt. w jęz. francuskim.

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

„Dzwonek alarmowy" i „Człowiek z teką" po cenach najniższych — wszystkie miejsca na parterze po jednym zł., na balkonie po 50 gr. Grane będą poraz ostatni doskonałe sztuki:

Dziś w środę —„Dzwonek alarmowy" komedja w 3 aktach Hennequina i Coolusa.

W czwartek — „Człowiek z teką" głośna sztuka, osnuta na tle stosunków w Rosji Sowieckiej.

Początek widowisk o godz. 8.15.

W sobotę premjera — „Panna Maliczewska" sztuka w 3 aktach Gabrjeli Zapolskiej. Dyrekcja teatru, z okazji 10-tej rocznicy śmierci popularnej autorki, wystawia jedną z lepszych jej sztuk p. t. **„Panna Maliczewska"**, która daje artystom pole do popisu, a widza zaciekawia.

Jadwiga Smosarska, królowa ekranu polskiego — wystąpi raz jeden w komedji L. Verneuil'a **„Orzeł czy reszka"**. Ulubienicy publiczności towarzyszą znani artyści scen warszawskich z Kazimierzem Justjanem na czele.

Z Kielc.

(k) **Przemysłowcy i robotnicy na rzecz bezrobotnych.** Onegdaj odbyło się w gabinecie starosty Porembalskiego zebranie przedstawicieli przemysłu kieleckiego, poświęcone sprawie pomocy bezrobotnym.

Zebranie zagaił starosta Porembalski wskazując na konieczność przyjścia z pomocą bezrobotnym ze strony przemysłu. Obecni na posiedzeniu przedstawiciele przemysłu przedstawili trudne położenie wszystkich zakładów wapienniczych, zmuszonych do zupełnego zaprzestania pracy z powodu kryzysu.

Na wniosek starosty Porembalskiego przedstawiciele przemysłu powzięli uchwałę, że ze strony zakładów przemysłowych zostanie wypłacona na rzecz komitetu taka kwota, jaką złożą robotnicy i pracownicy umysłowi tych zakładów.

Obecny na zebraniu dyr. elektrowni kieleckiej p. Paszyc, zawiadomił, że pracownicy i robotnicy elektrowni opodatkowali się na rzecz bezrobotnych w wysokości od 1 do 2 proc. miesięcznie, zaś zarząd elektrowni wpłacać będzie do komitetu pomocy bezrobotnym 200 proc. od sumy złożonej przez swych pracowników.

Zebrani do akcji tej postanowili pociągnąć wszystkie zakłady przemysłowe pow. kieleckiego.

(k) **Autobus w polu.** We wsi Zielona, gm. Koniusza, pow. miechowskiego, autobus, prowadzony przez szofera Szewczyka Emila, wskutek urwania się gałki u kierownicy, wjechał przez rów na pole i tam się zatrzymał, jednak pasażarowie w liczbie 12 osób nie odnieśli żadnego uszkodzenia.

(k) **Postrzelenie klusownika.** W lesie majątku Lipie, pow. częstochowskiego, leśniczy Juljan Andruszczak postrzelił na kłusownictwie Tomasza Gniłę, który odniósł lekkie uszkodzenie ciała.

(k) **Kradzieże.** Herman Zylbersztajn, zam. w Kielcach przy ul. Nowo - Zagnańskiej nr. 7, zameldował, że złodzie je dostali się do jego budki przy ul. Sienkiewicza, obok stacji kolejowej, skąd skradli wyroby cukiernicze i tytoniowe, łącznej wartości 800 złotych. — Cyrla Ostrowiecka, zam. w Kielcach przy ul. Koziej nr. 13, zameldowała, że nieznany złodziej za pomocą wyrwania deski, dostał się do jej budki przy ul. Nowo - Warszawskiej nr. 4, skąd skradł różne wyroby cukiernicze, wartości 60 zł.

(k) **Pożary.** Z nieustalonej narazie przyczyny wybuchł pożar w stodole Mikołaja Borkowskiego we wsi i gminie Dąbrowa, pow. kieleckiego, który następnie przeniósł się na stodołę sąsiada Antoniego Cedro, niszcząc obydwie wraz ze zbożem i narzędziami rolniczemi. Straty wynoszą 4.000 zł.

— We wsi Sokolniki, gm. Lelów, pow. włoszczowskiego, wybuchł pożar w zagrodzie Stanisława Dziurskiego, który zniszczył stodołę wraz ze zbożem, oraz znajdujące się w tejże stodole zboże Marjanny Napory i Jana Berezy. Ogólne straty wynoszą 3.591 zł. Ustalono, iż pożar ten powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

———o———

Z Sosnowca.

(s) **Opłatek w klubie młodzieży w Konstantynowie.** Komitet, który zajął się urządzeniem tradycyjnego opłatka przy klubie młodzieży polskiej im. Marszałka Piłsudskiego w Konstantynowie, podaje do wiadomości wszystkim członkom i sympatykom klubu, że opłatek odbędzie się w trzeci dzień świąt Bożego Narodzenia, tj. w dniu 27 bm. Początek o godzinie 6-ej wieczorem.

Na program złoży się szereg niespodzianek. Po opłatku odbędzie się zabawa.

Prosimy członków o nadsyłanie składek na opłatek do dnia 21 bm. włącznie. Składka dla członków pracujących 2 zł., dla niepracujących członków i pracujących członkiń 1 zł., dla członkiń niepracujących 50 gr. od osoby.

Dla gości wprowadzonych po 3 zł. od osoby.

Działalność komitetu pomocy bezrobotnym w Olkuszu.

Wszystkie sekcje i podsekcje komitetu pomocy bezrobotnym w Olkuszu pracują intensywnie, niosąc wydatną pomoc w ulżeniu ciężkiemu losowi wielu ludziom pozostającym bez pracy i w trudnych warunkach materjalnych.

Podsekcja szkolna miejskiego komitetu, jak już wielokrotnie pisaliśmy, z braków odpowiednich funduszów, nie jest w możności uruchomić kuchni, któraby stale dożywiała dziatwę szkolną.

Brak funduszów i niemożność uzyskania jakiegokolwiek subsydjum z magistratu, lub starostwa, skłoniła osoby kierujące tą podsekcją do znalezienia innego sposobu zaradzenia. Dzięki ofiarności zamożniejszych rodzin 57 dzieci szkolnych otrzymuje jednorazowy posiłek przez cały okres zimowy. Inne sekcje również radzą sobie wyczerpując wszelkie źródła pomocy.

Stan bezrobotnych z całego powiatu, zakwalifikowanych do pobierania zasiłków wynosi 2.354 rodzin, tj. około 9.480 osób. W ciągu listopada powiatowy komitet zebrał 3.797.22 zł. gotówką. Rozchód wynosił zł 16, tylko na koszta administracji. Frachty kolejowe za przewóz ziemniaków i węgla, kosztowały zł. 5.260..50.

Na kupno żywności, wydawanej następnie w naturze, wydatkowano zł. 2.500. Zadłużenie komitetu wynosi zł. 4.419.90 w kasie sejmikowej, oraz zł. 379.58 na rachunku K. K. O. Dary w naturze otrzymane z innych powiatów wynoszą: 1.530 mtr. ziemniaków z komitetu nowogródzkiego i 723 mtr. z powiatu pińczowskiego. W powiecie olkuskim zebrano 771 mtr. ziemniaków, 539 sztuk kapusty, 7,5 mtr. zboża. Za pośrednictwem komitetu wojewódzkiego otrzymano 4.200 mtr. węgla. Instytucje przemysłowe również nie pozostają w tyle w ofiarności, szkoda tylko, że nie wszystkie zadeklarowały swą pomoc.

Najwydatniejszą pomoc udziela drożdżownia w Pilicy, bo po 500 zł. miesięcznie. Taką również sumę zadeklarowała papiernia „Klucze", oprócz wpłaconych zł. 4.500 do naczelnego komitetu, oraz papieru, wartości 300 zł., ofiarowanego olkuskiemu komitetowi. Wszystka pomoc w każdej formie wpływa bezpośrednio do komitetu powiatowego, jedynie związek pracowników przemysłowych i handlowych, oddziały w Olkuszu i Ogrodzieńcu, wpłacają składki i dochody z imprez bezpośrednio do centrali w Sosnowcu.

Nieudany napad bandycki pod Łazami.

Onegdaj o godz. 5 popoł. we wsi Głazówka pod Łazami miał miejsce niezwykle śmiały, lecz na szczęście nieudany napad bandycki.

Do mieszkania **Józefa Wilka** wpadło 3 zamaskowanych bandytów z których jeden pod groźbą rewolweru domagał się od Wilka **wydania pieniędzy.**

Przestraszony Wilk zorjentowawszy się w groźnej sytuacji wyskoczył jednym susem z mieszkania na podwórze podnosząc jednocześnie alarm.

Napastnicy niespodziewając się takiego obrotu sprawy i w obawie ujęcia ich przez zbiegających się sąsiadów, czemprędzej ulotnili się, nic z sobą niezabierając.

Zawiadomiona policja wszczęła natychmiast pościg za bandytami.

Tajemnica nie została wyjaśniona...

22-LETNI MŁODZIENIEC POD CIOSAMI ŻELAZNYCH DRĄGÓW.

W Łośnicy, pow. zawierckiego kilku miejscowych parobczaków z nieustalonych bliżej przyczyn napadło na 22-letniego **Romana Lorczyka** i pobiło go żelaznemi drągami po głowie.

Lorczyka znaleźli włościanie nazajutrz dogorywającego.

Dzięki natychmiastowej operacji czaszki, która pękła od uderzeń, **Lorczyk pozostał przy życiu.**

W związku z owym napadem, który owiany jest niezbadaną dotychczas tajemnicą, aresztowano kilku osobników, a między nimi osławionego na terenie pow. zawierckiego nożowca, **Stanisława Cholewkę,** karanego już sądownie za podobne występy.

Onegdaj sąd okręgowy w Sosnowcu **skazał Cholewkę na 4 lata ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw, wszystkich zaś innych współoskarżonych uniewinnił.**

(s) **Zjazd rzemieślników w Sosnowcu.** W sali domu katolickiego w Sosnowcu odbył się zjazd przedstawicieli organizacyj rzemieślniczych pow. będzińskiego i zawierckiego przy udziale zgórą 500 osób.

Zjazd zagaił p. Bednarek, przemawiali pp.: prezes związku rzemieślników chrześcijan z Warszawy **Marjański,** który wygłosił referat o nowej ustawie rzemieślniczej, a następnie dyr. centralnego towarzystwa rzemieślniczego w Warszawie **Niedzielski** w sprawach podatkowych.

Zjazd uchwalił rezolucję, sprzeciwiającą się oddawaniu robót rzemieślniczych przedsiębiorstwom zamiejscowym i przeciwko nielegalnym zakładom rzemieślniczym.

(s) **Wyrwał z ręki torebkę i zbiegł.** Do przechodzącej ulicą Piłsudskiego w Sosnowcu Adeli Lewkowiczowej (Piłsudskiego 49) podszedł nieznany osobnik, wyrwał jej z ręki torebkę i rzucił się do ucieczki. Na krzyk Lewkowiczowej złodziejaszek rzucił torebkę i zbiegł. Jak się okazało opryszek zdążył wyciągnąć z torebki 35 zł.

(s) **Chciał okraść skarbonkę kościelną.** Na gorącym uczynku usiłowania kradzieży pieniędzy ze skarbonki w kościele w Sielcu zatrzymany został Eugenjusz Pawlik (Kuźnica 1), którego przekazano władzom sądowym.

———o———

Z Będzina.

WYJAŚNIENIE W SPRAWIE GOSPODARKI GMINNEJ W GRODŹCU.

Otrzymaliśmy następujący list:

W Expresie Zagłębia" z dnia 15 b.m. zamieszczona została korespondencja z Grodźca pod tyt. „Radzie gminnej i wójtowi wyrażono votum nieufności".

W imię bezstronności uprzejmie prosimy o zamieszczenie następującego sprostowania:

Prawdą jest iż w dniu 2 grudnia b.r. ogólne zebranie gminne preliminarza budżetowego na rok 1932-33 nie zatwierdziło, natomiast preliminarz budżetowy całkowicie został zatwierdzony na ogólnem zebraniu gminnem w dniu 12 b. m.

Nieprawdą jest, ażeby na radzie i wójcie ciążyły jakiekolwiek zarzuty, a przeciw oszczercy p. Janowi Zagórnemu wystąpiliśmy na drogę sądową.

St. Kempa, Nowak Teofil, Kubik Emil, Gęgnotek Stefan. Kozioł Władysław, Bednarski Józef, Piecha Władysław.

———o———

(b) **Posiedzenie rady komisarycznej zostało odwołane.** Posiedzenie rady komisarycznej w Będzinie zapowiedziane na dzień 15 bm., zostało odwołane. O następnym terminie posiedzenia pp. radcowie zostaną powiadomieni.

(b) **Kradzież.** Do mieszkania Kajli Zajdelman, ul. Modrzejowska 61, dostali się onegdaj złodzieje i skradli suknię jedwabną, budzik i bieliznę pościelową. Zajdelmanowa straty oblicza na 550 zł.

(b) **Wyrwał z rąk torebkę i zbiegł.** Onegdaj o godz. 7.30 wiecz. do powracającej ulicą Kościuszki, Reginy Frenkiel podbiegł jakiś młody osobnik i zręcznym ruchem wyrwał jej z rąk torebkę, w której było 12 zł., poczem zbiegł.

O zdarzeniu tem p. Frenkiel zawiadomiła policję, która sprawcę zuchwałego rabunku niezawodnie odszuka.

Mąż za miljony

POWIEŚĆ

21.

— To Dufour — zawołał jeden z malarzy. — Cóż ty świętujesz dzisiaj?

— Powracam z pogrzebu i tylko na chwilę wstąpiłem tutaj, by was zaprosić na butelczynę...

— Doskonale... to idź do oberży, a my za pięć minut przyjdziemy.

Dufour odszedł.

Trzech malarzy pracowało w jednym z pokojów pierwszego piętra, dwuch nad malowaniem ornamentów snycerskich i trzeci, człowiek młody, dwudziestopięcioletni, zajęty freskami na suficie. Różnił się on powierzchownością i pewną dumą od swych towarzyszy i rzeczywiście posiadał talent malarski. Nazywał się Juljusz Claude.

— Powiedz mi, panie Constant, co to za jeden jest ten Dufour? — zapytał Claude jednego z dekoratorów.

— Jakto, nie znasz go pan?

— Widzę go pierwszy raz...

— Prawda... pracujesz pan tu od dzisiejszego rana. Jan Dufour, przezwany Polnym makiem z powodu cery twarzy, jest malarzem ściennym, który, by nic nie robić, rzucił na jakiś czas pracę i został lokajem. Obecnie wrócił znowu do malarstwa.

— Zdaje się, że trochę za wiele wypił...

— To u niego rzecz zwyczajna — odrzekł drugi dekorator, zwany Pistacją. Cztery razy na tydzień zwykle grzebie kogoś, to krewnego, to którego z przyjaciół. Mówiąc między nami, wielki to nicpoń...

— Więc dlaczego przyjęliście jego zaproszenie?

— Bo takich rzeczy nie odrzuca się nigdy, a przytem jest on towarzyszem w jednym fachu.

Juljusz Claude, przezwany w świecie malarzy dekoratorów Artystą, z powodu rzeczywistego talentu, był bardzo przystojnym młodym człowiekiem o ciemnych włosach i eleganckich manierach. W Montmartre, gdzie mieszkał, gdy przechodził ulicą, młode dziewczęta oglądały się za nim i niejedna mówiła sobie w duszy, iż chętnie przybrałaby nazwisko pani Juljuszowej Claude. Czuł on od dzieciństwa prawie pociąg do malarstwa i pragnął zostać artystą, wielkim artystą; marzył o zdobyciu na tej drodze majątku i zaszczytów, ale ponieważ miał umysł praktyczny i rozumiał dobrze, iż musi pracować wiele, że malarstwo nie przyniesie mu nic albo bardzo mało i że przedewszystkiem potrzeba żyć, poświęcił więc połowę swego czasu sztuce stosowanej, mogącej mu zapewnić chleb codzienny, a drugą połowę pracy poważnej, usilnej, mającej go doprowadzić do celu.

Przedsiębiorcy znali go jako doskonałego dekoratora i wiedzieli, że na sumienność jego zawsze liczyć mogą; szanowali go, płacili mu dobrze i dawali roboty więcej niż mógł wykonać.

Była to natura gorąca, wrażliwa i namiętna. Lubił kobiety, ale w kwestji małżeństwa wyznawał zasady wspólne Juljuszowi de Lucenay. Niezależność absolutna wydawała mu się najwyższem dobrem. Cenił tak dalece swobodę życia kawalerskiego, że nie chciał mieszkać razem nawet z swą matką, którą kochał bardzo.

Zajmował on przy ulicy des Abbesses na najwyższem piętrze domu mieszkanie, złożone z jednego pokoju i małej pracowni.

Zaledwie na wieży kościoła w Saint - Ouen wybiła godzina czwarta, gdy dekoratorzy opuścili robotę i udali się do wskazanej przez Dufoura oberży. Eks-lokaj siedział już przy stole zastawionym butelkami, szklankami, serem i chlebem.

— Aha, więc to dalszy ciąg pogrzebu — rzekł śmiejąc się dekorator, zwany Pistacją.

— Tak — odrzekł Dufour, witając się z przybyłymi.

— A więc krewny, którego pochowałeś, zostawił ci majątek, a notarjusz zaraz na miejscu uregulował sukcesję?

— Nie, moje dzieci, nic nie odziedziczyłem, ale wypadek zdarzył, że spotkałem mego protektora., dawnego mego pana, który ma i worek spory i rękę hojną... on to napełnił trochę moją kieszeń...

— Więc piję za jego zdrowie! — zawołał Pistacja.

Wszyscy trącili się szklankami z Dufourem, z wyjątkiem Juljusza, który jakkolwiek siedział przy tym samym stole, odsunął od siebie szklankę.

Eks-lokaj zauważył to odosobnienie.

— Cóż to, kolego, nie pijesz? — zapytał Dufour, zwracając się do młodego człowieka. — Może dla tego, że się nie znamy? Pij, poznamy się później, a tymczasem przyrzekam ci, jakem Jan Dufour, że nie będę upominał się o zapłatę...

XIII.

Claude zdziwiony wybrykiem Dufoura, spojrzał naprzód na niego, następnie na dekoratorów. Spojrzenie jego wyrażało:

d. c. n.

Metryka i kryzys budowlany wrogami miłości

Niesmaczny konflikt między przyjaciółkami.

Ciasnota mieszkaniowa niejedną zniweczyła miłość, niejedno szczęście dwojga ludzi obróciła w dymiące zgliszcza.

Tego rodzaju para miłosnych pogorzelców w towarzystwie kilku osób wplątanych w zawrotny wir wypadków stanęła wczoraj przed sądem grodzkim.

— Pan sędzia pozwoli, że poniekąd detalicznie wszystko opowiem — zaczęła po wywołaniu sprawy oskarżona panna Pelagja, krawcowa.

— Od dwuch lat chodził do mnie mój a la narzeczony pan Florjan.

Wszystko było dobrze, aż wzięłam za sublokatorkę tę właśnie panią.

Tu panna Pelagja posłała pełne nienawiści spojrzenie w stronę oskarżycielki, panny Zofji.

— I bodaj była wpierw
swoje krzywe kopyta
połamała, zanim do mnie trafiła, na moją tragedję...

— Żebym ja o paninych wprawianych zębach coś nie powiedziała — przerywa panna Zosia.

— Proszę o spokój! — surowo napomina sędzia.

— Otóż ta owa pani, zaczęła się pętać koło pana. Mieszkała u mnie w kuchni, ale niby na żart, kiedy pan A. był w pokoju zaraz musiała swoją piegowatą... buzie wsadzać: „Pani Pelasiu, a to. a owo, a sio“.

Nawet to ją interesowało, czy pan A. śpi od ściany, czy od okna?

Na biust go mojem własnem szlafrokiem wabiła.

— Cóż to znaczy?

— Szlafrok mam, taki z dziurą od frontu, zawsze go odemnie pożyczała. A najgorszy już szantaż zrobiła z metryką.

Metrykę miałam w komodzie, wykradła ją i pokazała panu Florjanowi; okazało się, że
mam 35 lat.

— Nieprawda, bo 41 — przerywa znowu panna Zofja.

— To do rzeczy nie należy i proszę nie przerywać!

— Należy proszę sądu, bo w ten sposób narzeczonego mnie pozbawiła. Pan Florjan jak metrykę zobaczył zrobił się strasznie zimny, to i jak miałam na niej nie wyjechać?

Zbadany w charakterze świadka p. A., mężczyzna odznaczający się piękną ondulacją blond włosów i skórkowemi rękawiczkami oświadczył na pytania stron.

— Faktycznie.. kobietę uznaje do lat trzydziestu pięciu, wyżej przepraszam za wyrażenie to
szmelc.

Metryka popsuła mi zupełnie gust a konto panny Pelagji.

Co do biustu — nieprawda! Jako fryzjer damski z autonomją kobiecego ciała jestem otrzaskany i tak łatwo uwieść się nie dam.

Zraziła mnie ostatecznie przykra scena żeńskiego mordobicia, jakiej byłem świadkiem.

Jako człowiek wychowany, obracający się w najlepszem towarzystwie, kobietę przyzwyczajony jestem uważać za coś wyższego— puch, miękość, erotomanja.

A tu nagle proza życiowa: dwa razy w zęby, fanga w nos, bykiem w brzuszek... to zniechęca.

Ponieważ wina p. Pelagji została ustaloną ponad wszelką wątpliwość sąd skazał ją na 7 dni aresztu.

Przed nowelizacją kodeksu postępowania karnego.

Do sejmu wniesiony został rządowy projekt nowelizacji ustawy karnej. Debatowana w komisji prawniczej nowela wywołała zainteresowanie ze względu na to, że stanowi ona w pewnem stopniu przebudowę zasad procesu karnego, a tem samem dotyczy praw procesowych oskarżonego, zagwarantowanych mu w ustawie postępowania karnego.

Dyskusja nad zamierzoną nowelizacją zatacza w sferach prawniczych coraz szersze kręgi.

Motywy rządowego projektu są nader zwięzłe i jako cel noweli wymieniają moment oszczędności budżetowych. Przepisy noweli dotyczą fundamentalnych praw procesowych oskarżonego.

Z ważniejszych postanowień noweli na uwagę zasługują: przepis zmieniający art. 8 przep. wprowadzających. Przepis ten zarządza, iż w sprawach o występki, należące do właściwości sądów okręgowych, prokurator może wnieść akt oskarżenia do sądu grodzkiego, jeśli z okoliczności sprawy wynika, że nie wypadnie wymierzyć kary surowszej, niż karę pozbawienia wolności do 2 lat, a większość świadków zamieszkuje poza siedzibą sądu okręgowego. Powyższy przepis daje prokuratorom władzę nader rozległą, pozwalając im wyjąć sprawę z właściwości sądu okręgowego i przesłać ją do sądu grodzkiego.

Poprzednia nowela z r. 1921 do rosyjskiej procedury karnej pozwalała również prokuratorowi na tego rodzaju virement spraw, lecz nie wszystkich, a ściśle wskazanych w ustawie. Nasza komisja kodyfikacyjna, wychodząc z założenia, iż brak u nas materjału do należytego obsadzenia sądów grodzkich, powierzyła sądom tym wyrokowanie jedynie w sprawach, gdzie oskarżonemu grozi kara do 1 roku więzienia. Komisja ministerjalna granicę tę podniosła do 2 lat, ale nie wprowadziła niebezpiecznego dla obywatela przekazywania poważnych spraw do rozstrzygania tym sądom.

W myśl więc projektu noweli, każda sprawa o występek, a więc np. szantaż, paserstwo i t. p., o ile nie grozi w danych okolicznościach kara powyżej 2 lat więzienia, — będzie mogła być przekazaną przez prokuratora sądowi grodzkiemu.

Przepisy projektu noweli modyfikują również zasady zbierania dowodów w procesie karnym. W myśl dziś obowiązującego tekstu kodeksu postępowania karnego (art. 25) strony mają prawo wnosić o wezwanie innych osób i sprowadzenie innych dowodów, oprócz wskazanych w akcie oskarżenia. W myśl projektu noweli, wniosek taki zgłaszać można w ciągu dni 7 od daty otrzymania aktu oskarżenia.

W myśl procedury rosyjskiej, doniedawna obowiązującej w b. Kongresówce, strona mogła, w wypadku odmowy sądu, prosić o wezwanie świadków na jej koszt lub zezwolenie ich sprowadzenia. Odpowiedni art. 298 K. P. K. ma być w myśl projektu noweli skreślony.

Jak z powyższych, ogólnych zresztą, uwag wynika, projekt noweli proceduralnej wprowadza w procesie karnym istotne zmiany.

K. Kl.

Duchy ostrzegały przed bandytami.

Tajemnica zamczyska.

Powszechnie wiadomo, że żaden zamek w Szkocji
nie może się obejść bez duchów.

W tym skalistym, pięknym, romantycznym kraju z jednego zamczyska do drugiego kursują fantastyczne opowieści o duchach wielkich szkotów, odwiedzających swych osiadłych obecnie w ich zamkach potomków.

W ciągu ostatnich kilku lat duchy zamków szkockich zaczęły jeszcze
uprawiać innego rodzaju manifestacje.

Oto ostrzegały o zbliżającem się niebezpieczeństwie.

W jednym z zamków
spadł portret ze ściany
pod nogi pewnego lorda i zaraz tej samej nocy w zamku dokonano napadu rabunkowego.

Następnie, inny właściciel zamku, wracając do domu, zobaczył z przerażeniem, że
most zwodzony, który od wieków się nie poruszał, nagle poszedł w górę.

I u tego lorda dokonano napadu rabunkowego.

To też, nic dziwnego, że przed paroma dniami młody Viscount Chester, zamieszkujący w zamku szkockim, przeraził się nie na żarty. Wrócił on wieczorem do domu i właśnie,
grzał przemarznięte dłonie przy kominku,
gdy z trzaskiem spadł ze ściany portret jego żony i rozbił się u jego stóp.

„Grożą mi bandyci“ pomyślał hrabia. Postanowił się, zabezpieczyć.

Ukrył uzbrojoną służbę naokoło zamku i czekał.

Istotnie, po północy
jeden ze służących otrzymał ranę postrzałową z niewiadomej ręki.

Psy, które wysłano w trop za zbrodniarzem, dotarły do sąsiedniego folwarku i rzuciły się na pewnego parobka, hiszpana.

Hiszpan przeczy jakoby miał coś wspólnego z napadami rabunkowemi i z ostrzegającemi duchami. Policja stoi wobec zagadki.

(b) **Kradzież z wozu na targu.** Mieszkaniec Krakowa, Natan Lewkowicz, zameldował w komisarjacie policji, że onegdaj na Starym Rynku w Będzinie skradziono mu z wozu skrzynkę z czekoladą, wartości 150 zł.

———o———

Z Czeladzi.

(c) **Sprytna złodziejka w rękach policji.** Przed kilku dniami donosiliśmy o kilku kolejnych kradzieżach u miejscowych rzeźników. Jakiś nieuchwytny złodziej co noc okradał coraz to inny warsztat rzeźniczy.

Pomimo bacznej obserwacji policji złodziej zawsze uchodził, nie pozostawiając za sobą żadnych śladów.

Podczas kilku dni, tajemniczy złodziej okradł 4 rzeźników: **L. Zymlę, L. Horzelskiego, St. Szweję i P. Jurczyńskiego.**

Dzięki energicznemu śledztwu miejscowej policji, złodziej wpadł w zastawioną pułapkę. Okazała się nim kobieta Józefa Kościaka z Grodźca. Schwytaną złodziejkę przekazano władzom sądowym.

———o———

Z Dąbrowy.

(d) **Inspektorat pracy w Dąbrowie będzie zlikwidowany.** Z dniem 1 stycznia ekspozytura inspektoratu pracy w Dąbrowie zostanie zlikwidowana. Czynności inspektoratu pracy w Dąbrowie obejmie inspektorat pracy w Sosnowcu.

Kierownik inspektoratu w Dąbrowie inż. Napiórkowski został przeniesiony do Drohobycza.

———o———

Z Zawiercia.

(z) **Osobiste.** Sekretarz sejmiku zawierckiego p. Józef Babiarz wrócił z urlopu i objął wczoraj urzędowanie.

(z) **Fiasko „dnia głodu“.** Zapowiedziany na wczoraj „marsz głodnych“ na terenie Zawiercia przeszedł najzupełniej spokojnie. W ciągu całego dnia nie było nawet prób urządzenia jakiegokolwiek pochodu.

(z) **Św. Mikołaj u dzieci rezerwistów.** Zarząd stow. rezerwistów urządza w nadchodzącą niedzielę w szkole szklarskiej dla dzieci swych członków wieczór św. Mikołaja, połączony z wystawieniem szopki i choinki.

ODNOWIENIE KOŚCIOŁA N. SERCA JEZUSOWEGO W SOSNOWCU.

Najstarszy w Sosnowcu kościół N. Serca Jezusowego, zwany kolejowym, dzięki zabiegliwości rektora tegoż ks. kanonika Fr. Raczyńskiego został gruntownie odnowiony. Tynki, które na skutek silnych mrozów przed 2 laty całemi warstwami odpadały, usunięto i zastąpiono nowymi. Sufit i ściany górne pomalowano kazeiną, a dolne części ścian olejno. Sufit podzielono żebrami sklepienia gotyckiego i ozdobiono na turkusowem tle złotemi gwiazdkami, a pośrodku w obramowaniu umieszczono krzyż na obłokach w promieniach świata z napisem „in hoc signo vinces“ („pod tym znakiem zwyciężysz“). Pod sufitem zimitowano gzymsaturę sztukateryjną gotycką w tonie żebrowania kamiennego. Ściany ozdobiono deseniami stylizowanych lilji andegaweńskich, krzyżykami, oraz złotemi monogramami gotyckiemi Chrystusa i Marji, u góry mniejszemi u dołu większemi. Ściany obok ołtarza wielkiego ozdobiono obrazami św. Franciszka na górze Alwernii i świętemu Antoniemu Padewskiemu ukazuje się Dzieciątko Jezus.— W niszy za ołtarzem nad witrażem Matki Boskiej Częstochowskiej — aniołowie trzymają na poduszce w promieniach poduszkę z koroną Jagiellonów i berłem. Ściany niszy ozdobione są srebrnemi liljami andegaweńskiemi laserowanemi, dolną zaś część niszy ozdobiono cierniem, winogronami i kłosami pszenicy. Nad amboną góruje symboliczne oko Opatrzoności, w promieniach, pod którymi skrzydła Cherubinów a na nich tablice przykazań Boskich. Framugi okienne bogato przyozdobione wzorami gotyckiemi ze srebrno — malinowemi wstęgami. Przedsionek (kruchta) zdobią pięknie imitowane marmury włoskie. Polichromię wykonał z całą znajomością rzeczy i gustem artystycznym p. Wacław Pyżyński, artysta — malarz szkoły krakowskiej, zamieszkały w Żarkach pow. zawierckiego, czerpiąc wzory z kaplicy kościoła Notre — Dame w Paryżu, Votio Kirche w Wiedniu i Matejki z kościoła marjackiego w Krakowie.

Władysław Szmidt.

———o———

(z) **Nowe ceny mąki i chleba.** Na odbytem onegdaj posiedzeniu komisji cennikowej ustalono nowe wyższe ceny chleba i mąki żytniej. 1 kg. chleba żytniego kosztuje obecnie 41 gr. zaś 1 kg. mąki żytniej 65 proc. gr. 43, w sprzedaży hurtowej.

(z) **Budżet miejskiego zakładu elektrycznego.** Na odbytem onegdaj budżetowem posiedzeniu rady nadzorczej miejskiego zakładu elektrycznego uchwalono preliminarz budżetowy miejskiego zakładu elektrycznego, na rok 1932-33.

(z) **Rejestracja bezrobotnych na akcję doraźną.** Dzisiaj od godz. 9 rano do 4 pop. odbędzie się w domu ludowym rejestracja bezrobotnych na zapomogę doraźnej akcji państwowej. Rejestracji tej podlegają bezrobotni, którzy wyczerpali zasiłek z funduszu bezrobocia w okresie od 15.-11 — 15.-12, oraz ci, którzy z jakichkolwiek uzasadnionych powodów nie zarejestrowali się w poprzednich rejestracjach. Przy rejestracji należy okazać legitymację p. u. p. p. i dowód tożsamości.

(z) **300 par bucików dla najbiedniejszej dziatwy szkolnej.** Staraniem sekcji dożywiania dzieci w szkołach w najbliższych dniach rozpocznie się rozdział wśród najbiedniejszej dziatwy szkolnej 300 par bucików, które komitet obstalował u miejscowych szewców.

(z) **Wyrodny syn.** 29-letni Stanisław Skorek z Żarek z zawodu szewc, za pobicie swego ojca, skazany został przez sąd okręgowy w Sosnowcu na miesiąc więzienia.

(z) **Repertuar kin.** Kino „Arlekin“ (dawniej Uciecha) „Buster Keaton, jako impresarjo“. Kino „Stella“ — „Serce na wygnaniu“.

———o———

Z Olkusza.

(ol) **Wznowienie ruchu autobusowego.** Od dnia wczorajszego uruchomiona została ponownie komunikacja autobusowa z Zagłębiem, miechowskiem i Krakowem. Ponieważ nie wszyscy właściciele i przedsiębiorcy autobusowi, wykupili bilety państwowe, nie wszystkie autobusy są czynne.

(ol) **Występ Smosarskiej w Olkuszu.** W dniu 17 bm. w sali kina „Orzeł“ zapowiedziany jest jednorazowy występ znakomitej naszej mistrzyni sceny i ekranu Jadwigi Smosarskiej.

Smosarska wystąpi wraz ze swym zespołem w sztuce komicznej pt. „Orzeł czy reszka“.

Afera na miarę Al Capone.

Dwieście tysięcy złotych wypłacone — przyjaciółce...

Sfery przemysłowo - handlowe stolicy są obecnie do głębi poruszone sprawą nieomal fantastyczną, a w każdym razie zakrojoną na miarę

olbrzymiego szantażu,

tak misternie zadzierzgniętego, że trudno znaleźć zeń właściwe wyjście.

Pan Teodor K. jest właścicielem wielkiej kamienicy czynszowej przy jednej z centralnych ulic stolicy oraz doskonale zagospodarowanego majątku w Piotrkowskiem. Zarówno jeden jak i drugi objekt znajdują się w idealnie dobrym stanie, bowiem p. K. jest

człowiekiem bardzo bogatym.

Zmuszony niedawno do wyjazdu zagranicę, kamienicznik i obywatel ziemski przed kilkunastu dniami wrócił do kraju i zupełnie nie spodziewanie dowiedział się, że hipoteka jego kamienicy jest obciążona

sumą 200 tysięcy złotych

na podstawie klauzuli wekslowej.

Ponieważ p. Teodor nigdy weksli na tak wielką sumę nie wystawiał, jego przerażenie nie ma granic, zwłaszcza że posiadacz weksli jest—nieznany. Przy pomocy całego sztabu ludzi, pan K. odnalazł wreszcie p. X., który tak misternie postarał się

o obciążenie hipoteki.

I wtedy następuje sytuacja najbardziej niespodziana. Pan X. z jak największym spokojem oświadcza, że sprawa wekslowa jest w całkowitym porządku, bowiem weksle te p. K. podpisał p. X. w cztery oczy, bowiem gwałtownie potrzebował pieniędzy

dla swej przyjaciółki,

z którą wyjeżdżał zagranicę. Pan K. zaprzecza temu kategorycznie i żąda przedstawienia oryginalnych weksli. Wynika nowa komplikacja bowiem p. X. oświadcza, że weksle te wycofał, pragnąc wnieść je do hipoteki majątku w Piotrkowskiem, ponieważ jednak oryginały zgubił, musi opierać się jedynie

na odpisach notarjalnych,

z których trudno stwierdzić, czy podpisy były prawdziwe czy też sfałszowane. Jednakże p. X obstaje przy swojem, jaknajkategoryczniej twierdząc, że wypłacił przyjaciółce p. K. *znanej artystce warszawskiej* — 200 tysięcy złotych gotówką.

P. K. mimo początkowych zaprzeczeń prowadzi z p. X. pertraktacje celem polubownego załatwienia tej niezwykłej sprawy. W tajemniczeni twierdzą, że chociaż p. K. istotnie nie podpisywał weksli, to jednak ze względu na — żonę i przyjaciółkę woli, aby sprawa ta nie była rozmazywana...

WEKSEL DO PIECA, A INKASENTA ZA DRZWI.

Tak likwiduje swe długi pan Kobylus.

Do p. Władysława Kobylusa (Będzin, Górnicza 12) pzybył inkasent p. Hilela Tenenberga z Gołonoga, w celu zainkasowania weksla na 100 zł.

P. Kobylus przyjął inkasenta oschle, obejrzał weksel i ze spokojem rzucił go do pieca.

Ponieważ p. Kobylus wypłacenia gotówki odmówił lakonicznem „Wont!“ - sprawa znalazła epilog w sosnowieckim sądzie okręgowym.

Nietaktownego dłużnika skazał sąd na trzy miesiące więzienia z zawieszeniem kary.

———o———

Zycie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 15. 12.

Belgja 124.25
Londyn 30.90 — 30.70
Nowy Jork 8.918
Paryż 35.02
Praga 26.42
Szwajcarja 174.00
Włochy 46.00
Dolar pryw. 8.916
Tendencja utrzymana.

POŻYCZKI I AKCJE.

Warszawa, 15. 12.

Bank Polski 105.00
Sole Potasowe 94.00 — 95.00
Lilpop 13.75
Tendencja mocniejsza.
4 proc. poż. inwestyc. zw. 76.00
5 proc. poż. konwersyjna 37.25
6 proc. poż. dolarowa 52.00
4 proc. poż. dolarowa 42.25 — 42.45
7 proc. poż. stabilizac. 48.75—45.00—47.50
Tendencja słabsza.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań, 15. 12.

Żyto cena tranzakc. 27.25
Żyto cena orjentacyjna 26.75 — 27.00
Pszenica cena tranzakc. 24.75
Jęczmień przemiał 20.50 — 21.50
Jęczmień browarowy 25.50 — 27.00
Owies 24.00 — 24.50
Mąka żytnia 65 proc. 38.50 — 39.50
Mąka pszenna 65 proc. 36.75 — 38.75
Ospa żytnia 16.25 — 16.75
Ospa pszenna 14.60 — 15.50
Ospa pszenna gruba 15.50 — 16.50
Rzepak 32.00 — 33.00
Gorczyca 34.00 — 41.00
Groch Wiktorja 24.00 — 28.00
Groch Folgiera 24.00 — 32.00
Ziemniaki fabryczne za kilo procent 20 groszy.
Usposobienie spokojne.

NOWY PREMJER JAPONJI.



Po ustąpieniu gabinetu Nakatsuki, premjerem Japonji został mianowany dotychczasowy przywódca partji opozycyjnej, Inukai.

PODARKI DLA ŻOŁNIERZY JAPOŃSKICH



Jak podczas regularnej wojny wysyłają japończycy z Tokjo na front mandżurski liczne podarki. Ilustracja przedstawia jeden z takich transportów.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłebia“ Sosnowiec. ul. Teatralna 1. tel. 4-24. Redaktor odp.: Józef Oskólski